

Tato, co to jest etat?

2 kwietnia 2013

Ponad milion osób pracuje tylko w oparciu o umowy o dzieło lub zlecenia. Między rokiem 2010 a 2011 liczba ta wzrosła niemal dwukrotnie. Bez etatu pracuje też prawie 1,3 mln samozatrudnionych.

Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, po raz pierwszy Państwowa Inspekcja Pracy podała konkretne liczby, a nie – jak dotąd – szacunki na podstawie danych z PIT-ów, kontroli inspekcji pracy, badań GUS czy Komisji Europejskiej. Uporządkowane dane GUS zostały przedstawione sejmowej komisji ds. kontroli państwowej przez głównego inspektora pracy Iwonę Hickiewicz. Wynika z nich, że w 2010 r. 546,7 tys. Polaków wykonywało pracę wyłącznie na podstawie umów cywilnoprawnych, czyli umów-zleceń i umów o dzieło. W 2011 r. takich osób było już 1 mln 12,9 tys. Informacja jest niekompletna, ponieważ obejmuje tylko pracowników średnich i dużych firm. Poza tym, dane kończą się na 2011 r., zatem nie dotyczą okresu, w którym sytuacja na rynku pracy dodatkowo się pogorszyła (w lutym 2013 r. Bezrobocie osiągnęło najwyższą od lat wartość – 14,4 proc.).

Wielu pracodawców z powodu spowolnienia gospodarczego zwalniało pracowników albo „proponowało” im przejście na umowy pozakodeksowe. Coraz częściej zdarza się też, że nowo zatrudnionym od razu oferuje się umowy cywilne, mimo iż mają oni pracować jak na etacie – codziennie, w wyznaczonych godzinach i miejscu, słuchając poleceń przełożonego. Zgodnie z Kodeksem pracy, powinni mieć stałą umowę, czyli etat. Według PIP w ub.r. taka sytuacja dotyczyła co szóstą osobę – bezprawnie zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych było w sumie o 36 proc. więcej niż w 2011 r. Najczęściej zdarza się to w branżach budowlanej i ochroniarskiej oraz w sprzedaży detalicznej.

Pracodawcy niechętnie zatrudniają na etat, bo przy umowie o dzieło nie płacą składek na ubezpieczenie społeczne ani zdrowotne pracowników. Z tego samego powodu zmuszają podwładnych do prowadzenia jednoosobowej działalności gospodarczej (samozatrudnionych jest już ok. 1,3 mln) – wówczas obowiązek odprowadzania składek spada na świeżo upieczonych „przedsiębiorców”. W przypadku umowy-zlecenia, jeśli jest to jedyne źródło dochodu pracownika, firma musi opłacić za niego składki, jednak zatrudniony w taki sposób – podobnie jak w przypadku umowy o dzieło – nie ma m.in. prawa do płatnego urlopu, minimalnego wynagrodzenia, szerokiej ochrony przed zwolnieniem czy odprawy. Ponadto, obowiązują wówczas krótsze okresy wypowiedzenia, a gdy szef łamie zapisy umowy, pracujący może zwrócić się jedynie do sądu cywilnego, a nie sądu pracy.

„Nadużywanie umów cywilnoprawnych jest największą patologią polskiego rynku pracy” – stwierdził po wysłuchaniu sprawozdania GIP Janusz Śniadek, były szef „Solidarności”, dziś poseł PiS. Wszystkich pracujących poza etatem ma bronić powołana niedawno przez obecnego szefa „S” Piotra Dudę Platforma Oburzonych. Związkowcy chcą rozprawić się z „umowami śmieciowymi”, do których zaliczają te o dzieło, zlecenia, a także o pracę zawarte na czas określony.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)